Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 LIPCA. № 56 ROKU 1847.

Postanowienie, względem stawiania nowych i naprawy istniejących zabudowań drewnianych w mieście Warszawie.

(*Dokończenie*).

Art. 11. Zamierzający stawiać, albo reperować budowlę drewnianą, podanie swe nieinaczéj, jak tylko na ręce Kommissarza Administracyjnego właściwego Cyrkułu, z potrzebnemi dowodami, składać powinien. Podanie takie, najpóźniéj w dniach sześciu, przedstawić ma Kommissarz Administracyjny Magistratowi, z opinją swoją i Budowniczego miasta.

Art. 12. Plany konstrukcyjne, na nowe budowle drewniane niemieszkalne i niefrontowe, takie, których długość łokci piętnaście przenosi, zatwierdzać będzie Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych: Magistratowi zaś miasta Warszawy pozostawia się zatwierdzanie planów na mniejsze budowle niefrontowe, oraz wydawanie upoważnień na dozwalające się niniejszém Postanowieniem reperacje budowli drewnianych.

Art. 13. Rewizja wszelkich budowli drewnianych, celem wykrycia takich, które grożą niebezpieczeństwem zawalenia się lub ognia, odbywać się ma corocznie w miesiącu maju, w obecności właściciela budowli lub osoby miejsce jego zastępującéj, przez Delegacją, do któréj składu należéć będą: Radny z Magistratu przez Prezydenta wyznaczony, Budowniczy miasta, Kommissarz Administracyjny i Policji Wykonawczéj właściwego Cyrkułu, oraz dwaj najbliżsi sąsiedzi rewidować się mającéj budowli. W razie uznanéj potrzeby, Delegacja przybierze znawców technicznych. Kommissarze Cyrkułowi wskazywać winni Delegacji possessje, w których znajdują się budowle grożące niebezpieczeństwem i rewizji ulegające, a to pod odpowiedzialnością za skutki, jakie z utajenia wyniknąć mogą.

Art 14. Delegacja rewizyjna oraz Magistrat miasta zastosują się w postępowaniu swojém do Postanowienia Namiestnika Królewskiego z dnia 27 maja 1817 r. ogłoszonego w Tomie 3-m Dziennika Praw.

Magistrat składać będzie Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych corocznie w miesiącu czerwcu, rapport o wypadkach dopełnionéj rewizji.

Art. 15. Wszelkie władze Rządowe, cywilne i wojskowe, zamierzające stawiać jakąkolwiek budowle w obrębie okopowym miasta Warszawy, z wyłączeniem Cytadeli Alexandrowskiéj, obowiązane są zastosować się ściśle do niniejszych przepisów oraz do planu regulacyjnego miasta.

Magistrat, pod odpowiedzialnością o zboczeniach tego rodzaju przez siebie dostrzeżonych, powinien natychmiast, nietylko uprzedzić o tém władzę, z rozkazu któréj wznosić się będzie budowla, ale nad to złożyć jeszcze stosowny rapport Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Art. 16. Za odstąpienie powyższych przepisów, winni, bądź to osoby prywatne, bądź też Budowniczowie, Kommissarze Cyrkułowi i Magistrat miasta, ulegać będą odpowiedzialności, prawem wskazanéj.

Art. 17. Uchylają się wszelkie dotychczasowe przepisy, zasadom powyżéj skreślonym przeciwne.

Udzielanie zaś wyjątkowych pozwoleń, Rada Administracyjna saméj sobie pozostawia.

Art. 18. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych porucza się.

Działo się w Warszawie, dnia $^{18}/_{30}$ czerwca 1847 roku.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Książe Warszawski.*

Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Senator Radca Tajny, (podpisano) *A. Storożenko.*

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu, (podpisano) *T. Le Brun.*

SIŁY ŻYWNOŚCIOWE PAŃSTW i OBECNE PRZESILENIE.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie argumenta na poparcie wolnego dowozu zbóż, tém silniéj jeszcze przemawiają za wprowadzeniem bydła bez opłaty. Francja nie dostateczną ilość mięsa produkuje, a co ważniejsza, że go ma coraz mniéj. Wszystkie wykazy skarbowe pokazują, że w Paryżu w 1789 r. konsumcja mięsa była na głowę o połowę większa aniżeli dziś, i że odtąd w téj stolicy ciągle się zmniejszała. Wszystkie miasta opłacające akcyzę takież pokazują zniżenie. Obliczono że w przecięciu ilość mięsa spożywana przez francuza, jest tylko trzecią częścią racji anglika, piątą albo szóstą racji amerykanina północnego. Czy weźmiem do obliczenia ilość skór u garbarzy wyprawianych, czy zasiągniem wiadomości u syndyków rzeźniczych, co do średniego wieku bydła na rzeź oddawanego, tenże sam wypadek pojawia się zawsze; pod tym względem Francja smutnego doznaje niedostatku. A jednakże nauka hygyeny, dowiodła najwyraźniéj, że mięso to pokarm najpożywniejszy, potrzebny człowiekowi pracującemu aby mógł użyć całéj siły. Kiedy ludności jakiéj brakuje mięsa, niknie ona: tępieje w niéj siła muskularna, wzrost zmniejsza się, ludzie po warsztatach miernie pracują, zwłaszcza tam gdzie potrzeba mocy; na wojnie, trud ich druzgocze, a choroba więcéj zabija niżeli żelazo i ogień nieprzyjaciela; najlepszym tego dowodem, pułki francuzkie dziesiątkowane w Algierji. Wprowadzenie pewnego stosunku mięsa do codziennego pokarmu mass ludowych nakazują najprostsze uczucia ludzkości. Tego wymaga, dobra, zdrowa, i wielka polityka, dbająca o zdrowie publiczne, bacząca o potrzebę powiększenia produkcyjnéj potęgi przemysłu krajowego, która wybiera najlepsze środki, aby mieć dzielne armie na smutne przygody, kiedy przychodzi do fatalnéj ostateczności wojny.

Pod względem mięsa, powtarzamy, Francja jest w kompletnym niedostatku. Czas by było oddawna bardzo wykonać raz przecie co się pokaże praktycznem, w rozmaitych projektach do prawa o irrygacjach, w myślach nie raz objawionych o pojętném przerobieniu taryf akcyzy, o konieczności zaprowadzenia przy wchodzie do królestw

i do miast, opłaty od ciężaru w miejsce istniejącéj teraz opłaty od głowy, o potrzebie udzielenia w wielkich miastach, zwłaszcza w Paryżu, przemysłowi rzeźniczemu swobody, mianowicie teraz kiedy w szlachtuzach można dobry nadzór rociągnąć. Jednakże zupełnie inaczéj postąpiono.

Za dawnego systematu rządu nigdy prawie mięsa cłem nie obkładano. Zgromadzenie konstytuujące zbyt dobrze czuło interes publiczny żeby nie wytrwać na téj drodze Rzeczpospolita i Cesarstwo wiernemi były tym mądrym rozporządzeniom. W 1816 r., kiedy usiłowano wynaleźć dla skarbu nadzwyczajne zasoby, zamierzono ocłić woły na 3 franki 30 cent. krowy na 1 fr. 10 cent. cielęta na 27 cent. A jak to powiedział w wykładzie przyczyn 1817 r. ówczasowy minister handlu, że nie bez odrazy gabinet przedstawił, a Izby przyjęły ten nowy rodzaj podatku. Jednakowoż wkrótce inna myśl natchnęła administracją królestwa. W 1822 r Izba deputowanych zapałała się do systemu zakazowego w wszelkiem rodzaju. Gabinet ustępując téj dążności, wniósł o dziesięciokrotne pomnożenie ceł wchodowych z 1816 roku, niby dla dania opieki bydłu krajowemu. Czyniłoby to 33 franki od wołu. Izba podniosła ten projekt i uchwaliła 55 franków opłaty od wołu, a resztę w proporcję. Taki początek opłat wchodowych dziś istniejących. Tak to nierozważnie prowadzą żywotne sprawy wielkiego ludu Mięso, pokarm nie odbicie potrzebny jest zbyt drogie; niedostaje go. Dla zapobieżenia złemu czynią go jeszcze droższém i rzadszém. Francja graniczy z państwami lepiéj uposażonemi w pastwiska, które wysyłają mierną ilość bydła, a przy większéj pojętności handlowéj z jednéj i drugiéj strony, możnaby ją powiększyć: takiemi państwami są, Badeńskie, Luxemburg, Belgja, Wirtemberg, a więcéj jeszcze Bawarja, Prussy nadreńskie, Szwajcarja Piemont. Od 1819 roku, nigdy liczba wprowadzonych wołów nie przechodziła nigdy 18,000 wyjąwszy w 1821 roku, gdzie przez przypadek weszło 27,137 wołów. Oprócz tego podobna niemal liczba krów wchodziła, a 10 do 12 tysięcy cieląt. Aby mieć wyobrażenie co znaczy taka ilość wprowadzonego bydła, dość wspomnieć że sam Paryż skonsumował w 1821 r. 73,428 wołów, 7,727 krów, i 70,081 cieląt. Wzamian dawaliśmy wino. produkta przemysłu rękodzielniczego, niezrównane artykuły mody. Dobrze więc tu była rozdzielona praca; każdy robił co mu dozwalał klimat, grunt, zdolności; potrzeby wszystkich były zaspokojone. Ten stan rzeczy zalecał się najlepszemi przyczynami zewnętrznéj i wewnętrznéj polityki. Kiedyśmy zamknęli granicę bydłu, sąsiedzi przez odwet nałożyli cło zakazowe na wina i wyroby francuzkie. Sami powznosili rękodzielnie albo też połączyli się z państwami rękodzielniczemi, weszli więc w zamianę z okręgami ludności nie rolniczéj, które konsumowały więcéj bydła niż dotąd do Francji wprowadzano. Zakazowe opłaty celne z 1821 i 1822 r. wywołały tylko powiększenie się Zollvereinu, przyprowadziły go na granice wzdłuż całego Renu a nawet na lewy brzeg téj rzeki, gdzie leżą prowincje Reńskie Bawarji i do Luxemburga. Uczyniły życie niszcząco drogiém, w Sztrasburgu, Ljonie, departamentach pod Alpami. Dziś, choćby Francja nawet zupełnie zniosła rogatki celne, i bez opłaty wpuszczać chciała obce bydło, krainy po prawéj stronie Renu i Szwajcarja nie mogłyby dostawić Francji tyle bydła ani po takiéj cenie. Nawykły one same do konsumcji lub znalazły lepszych kupców. Ludność i średnia zamożność w większym wzrosły stosunku niżeli produkcja bydła. W wielu miejscach produkcja ta zmniejszyła się, jak np. w górach Szwajcarskich, co wykazał pan Moll, w podróży odbytéj na rozkaz ministra handlu. Rudunki i rozdrobnienie na cząstki gruntów są tego zmniejszenia powodem. W ogóle cena bydła w okolicznych krajach mało się różni od zwyczajnych cen francuskich. Pan Moll w 1842 r., różnicę te oceniał na część szóstą, a od tego czasu ciągle się ona równoważyła. Wolne wprowadzenie bydła nie zniosłoby więc cen na naszych targach istniejących. a nawetby żadnego wpływu na większą część departamentów nie wywarło, a Lyon, Prowancja, i Alzacja szczególniéj znaczniéj doznałyby ulgi. Co do tego artykułu konsumcji, główny nasz zasób zewnętrzny leży w krajach dalekich, na nowym lądzie, pomimo szerokości Oceanu Atlantyckiego którýby dostawy przebywać musiały do naszego targu, a przybywałyby w formie solonego mięsa i wędlin. Stany Zjednoczone mogłyby nam jego wielkie ilości i dostarczyć. Kiedyś, skoro porządek i bezpieczeństwo zasiądzie na brzegach La-Plata, a przemysł Europejski będzie mógł się tam osiedlić, niezliczone stada wołów, błąkające sie samopas po estepach obrócone może zostaną na pożytek Europy. Przemysł wędlarski ogromneby tu miał pole. Powiadają że możnaby z pomiędzy tych miryad zwierząt zwalić co rok przynajmniéj pół miljona głów, bez naruszenia reprodukcji tego żyjącego kapitału, dziś bez użytecznego. W wielkich szlachtuzach na dolnie Ohio, biją dziś 500,000 wieprzów; siła produkcyjna rogacizny w Pampas La Plata musi być jeszcze większa. Wiadomo że obecnie dla skóry tylko utrzymują owe rozległe stada bydła rogatego nad brzegami La Plata. Małą bardzo tylko cząstkę mięsa suszą na słońcu i bez innego przygotowania wysyłają do Antyllów na żywność niewolnikom. Tylko dla pamięci wskazujemy tu te zasoby obszarów południowéj Ameryki. Naszym ludnościom potrzeba czegoś bezpośredniejszego, mniéj zagadkowego. Niechaj więc Francja zniesieniem opłat wchodowych zyska choć mierną ilość bydła, jaką jéj sąsiednie stany dostarczyć mogą, a szczególniéj niech stara się sprowadzać do siebie wędliny z Stanów Zjednoczonych, których ilość może być bardzo obfita.

Ta kwestja wolności handlu, żywności w ogóle a zboża w szczególe, mogła nie budzić zapału lecz owszem wachanie w teraźniejszych rządach Zachodniéj Europy, niepomnych w tym względzie na podania zupełnie swobodne dawnéj monarchji francuzkiéj, kiedy jeszcze żadne z wielkich państw nie dało tego przykładu.

Widziano kilka drobnych kraików, przyjmujących ten system bez najmniejszéj ztąd ujmy dla swych rolniczych ludności. I tak, od dawnego czasu Toskanja używa wolności handlu zbożowego, a przecież nie widać żeby tam grunta odłogiem leżały; owszem pola lepiéj tam uprawne jak gdzieindziéj, a Toskańscy kmiecie, nie domagając opieki ceł, zamożniejsi są przecież niżeli w innéj Włoch stronie. Był to przykład dla potężniejszych narodów obszerniejsze posiadających terytorium. Lecz doświadczenie na małą skalę zrobione, można było uznać niezupełnie dowodném. Nareszcie wielki naród, okoliczności skłoniły do zatknięcia chorągwi wolnego handlu zbożowego. W téj chwili kwestja zupełnie inną przybrała postać dla drugich ludów; droga co się wydawać mogła niebezpieczną, teraz utorowana. Sir Robert Peel, skłaniając Parlament do uchwały wolnego przywozu zboża do połączonego królestwa, rozproszył tém samém niebezpieczeństwa urojone raczéj niż rzeczywiste, lecz których lękają się bardzo niektóre osoby, bo w ich oczach ten wolny dowóz zdawał się naruszać interesa przemysłu rolniczego innych krajów.

Uwielbiam odwagę z jaką sir Robert Peel po arł myśl którą trafnie uważał za zdolną posunąć kraj jego własny i całą cywilizacją; nie wzruszona jego stałość w obliczu wymagań jego własnego stronnictwa głęboką jest nauką dla wszystkich mężów stanu. Wprowadzając na powrót do praktyki rządów zasadę taniego życia, zasłużył się prawdziwie ludzkości. Obalając rogatki wzniesione pierwiastkowo między krajami, przez zaciekłe namiętności wojny (*), utrzymywane następnie interesami które żyją z nieprzyjaźni ludów, z przyczyn egoizmu niektórych albo przesądami większéj liczby, usłużył sprawie pokoju, sprawie powszechnéj. Nie myślcie przeto abym chciał zmniejszać chwałę sir Roberta Peel, jeżeli nadmienię że co się tyczy żywności wykonał tylko to, co stało się koniecznem, nieuniknioném dla Wielkiéj Brytanji. Tę ma zasługę, że spojrzeniem męża stanu poznał co okoliczności jawnie wskazywały, gdy inni przywódcy stronnictw widzieć tego niechcieli. Anglja przyszła do tego; że się o żywność swo-

---

(*) Zbyt często we Francji zapominają, że surowszy system prohibicyjny zaprowadzony tam został jako środek wojenny przeciwko Anglji, a nie jako opieka dla pracy krajowéj. System zakazowy, ustanowiony został dwoma dekretami Konwencji, z których jeden, z 18 Vendemiaire roku II, nosi tytuł: „Dekret wykluczający z gruntu Rzeczypospolitéj wszystkie towary fabryczne, jakoteż wyroby krajów podległych angielskiemu rządowi.“ Ten ostatni dekret nie ze wszystkiém jeszcze usunięty, naznacza karę 20 lat ciężkiego więzienia za mnóstwo przekroczeń, takich np. jak noszenie kamizelki z piki angielskiéj.

ją bać zaczynała. Ludność rozwija się ciągle, rękodzielniczym kraju postępem, przestałaby mieć żywność zapewnioną, gdyby ją dłużej zmuszano do życia z saméj tylko produkcji wysp Brytyjskich. Trzeba było to poznać, ogłosić ią wyciągnąć to bardzo naturalne następstwo, że Anglja nie może już wybierać i że trzeba wpuścić bez opłaty dowózy żywności, jeżeli wystawioną być ma chce na głód perjodyczny. W Anglji, jak wiadomo, najwięcéj pomnaża się ludność ze wszystkich krajów Europejskich. Od 1831 do 1841 ludność Wielkiéj Brytanji, nie licząc Irlandji, pomnożyła się o 2,300,000, mieszkańców; zwykły to tam stosunek. Aby żyć mogli w zwyczajny sposób, licząc 2 hekt. i ćwierć, bo to najmniejsza racja dla jednego anglika, potrzebaby było 5,175 000 hekt. zboża więcéj. Ponieważ ta ilość ziarna, musiałaby pozostawać od zasiewów, a fabryki używają na klej i krochmal np. pewną ilość mąki, któréj powiększanie się także na uwagą zasługuje, co dziesięć lat przeto Wielka Brytanja potrzebowałaby powiększać produkcją zboża o 6,000,000 hektolitrów. Gdyby zamyślała sama sobie wystarczyć, co dziesięć lat zasiewaćby musiała pszenicą przestrzeń o 260,000 hektarów większą; biorąc zaś w rachunek resztę żywności, jęczmień na piwo, leguminy, jarzyny, bydło, musiałaby się corocznie brać do uprawy miljona hektarów więcéj W kraju tak już doskonale uprawnym, to rzecz poprostu niepodobna. W Wielkiéj Brytanji wszystko co lepsze już wykarczowane. Dosyć już tam obrócono złych gruntów pod zboże, czego skutkiem, jak dobrze wnosi Ricardo, ceny zboża podniosły się szalenie. Zaprawdę, w Anglji jak wszędzie można polepszyć jeszcze uprawę w niektórych dobrach, udoskonalić jeszcze rolnictwo w kraju; gdyż pomimo niesłychanéj wyższości rolnictwa angielskiego nad gospodarstwem reszty świata, jeszcze się znajdzie miejsce dla nowych postępów, bo doskonaleniu sztuk nie ma granicy; lecz szaleństwem byłoby spodziewać się od samego udoskonalenia rolnictwa w Anglji, żywności dla ciągle wzmagającéj się ludności tamecznéj; zmuszona była przeto Anglja otwarcie zwrócić się do obcych. Część właścicieli, oceniając zdrowo położenie, ustępując wpływowi ministra, chętnie dała swoje przyzwolenie. Reszta się oparła; ale przy wsparciu opinji publicznéj, cudownie przygotowanéj przez Cobdena i cały związek zbożowy, sir Robert Peel ich zwyciężył.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

SPOSOB LECZENIA WŚCIEKLIZNY.

Następujący sposób niekosztowny, niepotrzebujący żadnego większego zachodu, i bardzo łatwy do wykonania, używany jest od lat 40 z niezawodnym skutkiem przez Imci księdza *Mateusza Lisieckiego*, proboszcza w Wojcinie (w Królestwie Polskiém). Tenże szanowny proboszcz dziś już 71 lat życia liczący, tak się w téj mierze sam wyraża:

„Mój sposób leczenia od wścieklizny, więcéj niż na s t u osobach (tudzież na bydle) od wściekłych psów, kotów i wilków pokaleczonych, praktykowany, niezawiódł ani razu w skutku, szczególnie zaś okazał się zadziwiająco skutecznym, kiedy w listopadzie r. 1839 wilk wściekły rzucił się w tutejszéj okolicy na owce i bydło pewnego włościanina, pokaleczył sztuk kilka, dziewczynie toż bydło pędzącéj wytargał podbródek i pogryzł cały lewy policzek, ztąd zaś puściwszy się w okolicę, nim go zabito, pokaleczył jeszcze do 40 osób, prócz bydła i trzody. Wszyscy od tego wściekłego wilka pokąsani, również i ten, który go zabił, mocno pokaleczony, za użyciem mego lekarstwa, zostali doskonale wyleczeni. Cztery tylko osoby, które niewiedziały o moim sposobie leczenia, pomarły na tę okropną chorobę, chociaż używały środków przez miejscowych lekarzy przepisanych. To moje podanie mógłbym udowodnić świadectwem kilku wójtów i naczelnika powiatu Wieluńskiego. Oto jest recepta:

„Roślinę trędownik knotowy (*) (*Scrophularia nodosa, knotige braunwurz*) zwaną, zbiera się w czerwcu i lipcu z korzeniem, i suszy się nie na słońcu, ale zawsze na wolném powietrzu. Mając użyć téj rośliny, odkrawuje się korzonki od łodyg, opłukuje z ziemi, suszy na gorącym tle, i trze się na proszek w moździerzu lub na kamieniu. Ukąszonemu od wściekłego zwierzęcia daje się tego proszku na czczo z rana i na noc dobrze na koniec noża, aby go wypił z wodą na łyżce stołowéj. Łodygi zaś, liście i kwiat trzeba pokrajać drobno, i wziąwszy szczyptę w trzy palce, wrzucić do pół-kwarty wody, (lub dwie takie szczypty do kwarty wody), gotować pod pokrywką jak inne ziółka, odcedzić, przestudzić, i pacyjentowi dawać pić letnio za zwyczajny napój, rano i przed południem przez dni 8 do 14.—Na rany od wściekłych zwierząt porobione nie przepisuję żadnego środka: dobrze jest rozpuszczać sól kuchenną w miękkiéj wodzie i tą woda rany często wymywać.—Jeżli gdzie mało znajduje się trędownika, można raz odcedziwszy ziele, nalać je drugi raz i mocniéj gotować, odcedzić i dać pić bydlętom.—Pokąsaną trzodę tym samym odwarem napawać, przysypując proszku trzy razy na dzień.“

Nasz autor mówi, iż w ciągu 40 letniéj praktyki, jedna tylko zdarzyła mu się niewiasta, u któréj mimo użycia powyższego sposobu wybuchła wścieklizna; atoli i ta przy pilném używaniu tego lekarstwa szczęśliwie uleczoną została.—Pokazuje się tedy, że środek ten nie tylko zaraz po ukąszeniu, ale nawet i w razie pojawienia się symptomatów wścieklizny, jest skutecznym.

(*) Ta roślina rośnie w wilgotnych zaroślach i lasach, nad rowami i t p., ma liście podłużne, ząbkowane, ciemno-zielone, od ogonka wycinane; kwiatki drobne, koloru brunatno-czerwonego, na wierzchołkach gałęzi w grona gałęziste skupione; kwitnie w czerwcu, a po opadnięciu kwiatków, zostają główeczki śpiczaste, brunatne, w których jest drobne nasienie. Pręt téj rośliny jest łokciowy, czworoboczny; korzeń biały, gruby, gruzłowaty; odor jéj przykry, smak gorzki.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

RAPPORT HANDLOWY Z OSTATNICH 15 DNI.

Londyn 13 *lipca* 1847 r.

Dom handlowy i komissowy Teodora Mańkowskiego i Spółki donosi nam co następuje:

Tutejszy ruch handlowy podczas ostatnich dni 15, nadto ważne szczególnie dla naszego, wiele pszenicy produkującego kraju wyświeca dziś fakta, żebyśmy się nie mieli czuć w obowiązku zwrócenia uwagi naszych producentów.

Wysokie ceny któreśmy tu przed 15 dniami przy trwających deszczach i wątpliwości urodzaju mieli, zdawały się być tylko sztucznym wypadkiem zabiegów spekulacji i rozszerzanego postrachu o chorobie kartofli i wątpliwości urodzaju, dla tego też zaraz po wypogodzeniu się nieba i lepszych nadziejach urodzaju, ceny zboża przez cały tydzień codzień się zniżały. Gdy jednak trwająca przez cały drugi tydzień i jeszcze dzisiaj najpiękniejsza i urodzajom bardzo sprzyjająca pogoda, nietylko cen daléj nieznizyła, ale przeciwnie ceny od tygodnia codziennie się wznosząc, ustaliły się jeszcze bardziéj na wczorajszym poniedziałkowym targu, i to pomimo coraz więcéj się zbliżającego i wiele obiecującego żniwa, a także pomimo ogromnego codziennego z zewnątrz dowozu, który średnio na 23,000 kwarterów dziennie ra chować można; przeto niepotrzeba nam już więcéj dowodów na to iż wysokość cen niebyła skutkiem zabiegu spekulantów, ale tylko skutkiem nadzwyczajnego wycieńczenia zapasów i ogromnéj konsumcji, która pochłania codzień z największém wysileniem handlowéj marynarki dostawiane zboże. Niepotrzeba więcéj dowodów, że spekulanci przelęknieni wysokością na któréj stali, raczéj zniżanie niż podwyższanie cen tu swym wpływem i konkurencją sprawiają

Tutejsze więc wielkie potrzebowanie jest najrzeczywistszym i niezaprzeczonym faktem, udowodnionym jeszcze bardziéj przez zupełny brak krajowéj pszenicy na tutejszych targach, i przez uskuteczniającą się codziennie przedaż nie spekulantom lecz prawie bezwyjątkowo samym młynarzom i piekarzom. Rząd angielski nareszcie mający w swym ręku wszelkie sposoby dowiedzenia się prawdy o stanie kraju, świeżém przedłużeniem zupełnéj wolności cła i przypuszczeniem okrętów wszystkich bez wyjątku krajów, ze zbożem tu przybywających, aż do marca przyszłego 1848 r. najjaśniéj udowodnia, że żaden, chociażby najlepszy urodzaj nie jest w stanie zaspokoić potrzeb

Anglji w przeciągu 1848 r., i że ma uzasadnione obawy nieproporcjonalnego wzniesienia się cen na przyszłą jesień. Przejrzawszy cenniki z wielu lat minionych, łatwo się przekonamy, że jesień jest porą w której zwykle za granicą najwyższe mamy ceny zboża, a to z téj przyczyny że zagraniczne gospodarstwa niebędąc głównie na produkcją zboża obrachowane, producenci z wymłóceniem i dostawieniem na targ swoich małych cząstek niestosują się wcale do cen, ale czynią to stosownie do innych reguł swojego gospodarstwa, i w miarę potrzeby słomy i możności wywiezienia na targ własnym pociągiem; a dla tego wymłóciwszy na posiew ozimy więcéj niż zwykłą proporcją, i to w porze kiedy jeszcze mało słomy potrzebują, nie wywożą już przez długi czas potém na targ, a konsumcja z dawnych zapasów wtenczas odbywać się musi. Jak ogromnego więc cen podwyższenia, przy zupełnym braku zapasów i niemożności w której się Gdańsk i Ameryka znajduje dostawienia nam zboża, spodziewać się tu na jesień możem, niech sam czytelnik osądzi.

Naszą zaś rzeczą jest zwrócić uwagę wszystkich zboże posiadających i do jak najprędszego wyprawienia go tutaj namawiać.

CENNIK ZBOŻOWY

Pszenica.	Angielska biała, kwar. szyl.	złot. korzec	Pszen. zwyczajna kwar. szyl.	zł. kor.
najlepsza	—	—	—	—
czerwona	—	—	—	—
z Gdańska / z Królewca	76—80	65 - 70	66 71	58—62
z Hiszpańji	67—74	58—64	61—66	35—58
z Włoch	76—80	65—70	66—71	58—62
z Rossji	65—70	57—61	60—64	52—56
z nad Dun:	64—68	56—59	58—62	51 - 54
z Odessy	65—70	57—61	60—64	52—56
z Tagan.	64—68	56—59	60—64	52—56

Jęczmień.	Angielski na słód	42—47	szylin. kwarter	złp.	41 kor.
„	do gorzelni	35—39	„	„	34 —
„	zagraniczny	38—40	„	„	35 —
„	zwyczajny	30—35	„	„	31 —
Żyto.	Angielskie	54—56	„	„	49 —
„	zagraniczne	—	„	„	—
Owies.	Angielski	25—31	„	„	27 —
„	Hollenderski	26—31	„	„	27 —
„	Rossyjski	23—25	„	„	22 —
„	Duński	23—26	„	„	22 —
Kuku,rydza	z nad Dunaju	40—46	„	„	40 —
„	z nad morza Śródz.	40—44	„	„	39 —
„	z Ameryki	35 - 40	„	„	35 —
Fasola.	Angielska	40—47	„	„	41 —
„	zagraniczna	40—47	„	„	41 —
„	egipska	33—34	„	„	30 —
Groch	biały	47—53	„	„	47 —
„	zielony	51—58	„	„	51 —
Nasienie	z Baltyku	46—49	„	„	43 —
lniane.	z nad morza Czarn.	50—51	„	„	45 -

Rzepak zagraniczny — sz. za łaszt 10 kwarterowy. } NB. odciąga się 5¼ s. cł. wcho:
Koniczyna czer. ang. 43 sz. za cet. zagraniczna 46 sz. cet.
„ biała ang. 53 sz. za cet. „ 50 sz. cet.
Makuchy hol. lniane Ł. 8 10 Ł. 10 za ton fran. Ł. 9, 10 za ton
„ rzepakowe — „ Ł. 6 za ton
Mąka ang. najlepsza 65 sz. za worek 280 fun. zwycz. 56 sz. worek
„ ze Stan. Zjed. 38 sz. za beczkę 196 fun. zwycz. 34 sz. beczkę
„ z Kanady 36 sz. za beczkę 196 fun. zwycz. 32 sz. beczkę

weszło z zagranicy od dnia 5 do 10 lipca 1847 r.

pszen.	jęcz.,	żyto,	owies,	fas.,	groch,	nasienie ln.	rzep.	konicz.	mąka
kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	łaszt	cent.	
22667	2230	—	12619	7736	1150	—	—	—	—

Okręta gotowe do odpłynięcia pod ładunek z Odessy płacą tu teraz 90 szylingów za ton.
„ mające odpłynąć za miesiąc i daléj 85 „ „
„ „ „ pod ład. z Gdańska 4 „ za kwarter

Ton znaczy 2240 f. ang. a 36 fun. ang. robi pud Rossyjski, 100 czetwertni znaczy 72 kwarterów czyli 175 korcy polskich.

Szylling wyrównywa z małemi kursu zmianami 2 zł. pol. i gr. 7

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA OSTATNICH TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

	OD RS.	KOP	DO RS.	K.
Żyta korz. 4 ćw.	5	28½		
Pszenicy ditto	6	99—		
Grochu polnego	5	76—		
„ cukrowego	6	63—		
Fasoli. . . .	7	95—		
Gryki. . . .	—	——		
Jęczmienia . .	4	20 —		
Owsa. . . .	2	3—		
Mąki pszen. pr.	7	65—		
„ ordynarnéj	10	87—		
„ żytn. pytlo.	8	83—		
„ gryczanéj	- -	——		
Kaszy jaglannéj.	9	92½		
„ grycz. zw.	6	96—		
„ drobnéj.	14	12½		
„ jęcz. perło.	13	42½		
„ „ ordyn.	6	36 —		
Siana cet. 100 f.	—	46½		

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP.
Słomy c. 100 f.	—	27½	—	——
Siana fura 1 k.	1	80—	3	30—
„ „ 2 k.	3	60--	5	85-
Słomy fura zw.	1	5—	2	60—
Drzewa sos. s.	7	44—		
Wół dobry.	36	90 —	56	70—
„ średni.	27	90—	36	——
„ lichy.	22	5—	27	——
Cielę. . .	2	10—	4	20—
Baran. . .	1	80—	2	85—
Wieprz dobry.	14	——	27	——
„ średni.	10	——	13	——
„ lichy.	7	50—	9	——
Masła funt.	—	13½	—	——
Słoniny „	—	11½	—	——
Kartofli korzec	1	30½	—	——
Okowity garn.	1	39½	—	—
Szumówki gar.	—	83½	—	——

W dniu 23 t. m. przypędzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 316 z różnych miejsc królestwa sztuk 267, ogółem wołów sztuk 583 wieprzy 433 cieląt 1292 baranów 1087 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 387 wieprzy 325 cielęta i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 23 Lipca 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92—	25—	91—	80—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	91—	80—	91—	50—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	—	—	138	60—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6—	25—	6 -	24—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99—	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	99—	50—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75—	—	74—	40—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	94 -	95—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91—	95—	91—	80—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	14—	72½
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 5⅙